

Solidarność

Regionu Pomorza Zachodniego

TYGODNIK MAZOWSZE

"Solidarność" nie da się poliznić ani zmieścić Lech Wałęsa IKZD

LIST DO ANDRIEJA SACHAROWA

Serdecznie witamy Pana na wolności. To dobra wieść z Waszego kraju. Pana wolny głos do narodów świata jest świadectwem, że możliwe jest porozumienie Polaków i Rosjan oparte na wierze w święte prawa narodów, społeczeństwa i osoby ludzkiej.

Witamy w Panu człowieka, który swoim życiem poświęca do wszystkiego, co w duchu wolności i godności jest dla nas piękne, ważne i godne podziwu. Zyczymy Panu zdrowia, hurty ducha i nadziei, którą dzielimy z Panem.

Konrad Bielecki, Jacek Bochencki, Damian Bonawentura, Marian Brumly, Zbigniew Bujak, Andrzej Celiński, Andrzej Drużka, Marek Ekiel, Władysław Fraszynka, Bronisław Cerebek, Władysław Goldfinger-Kunikki, Gustaw Holoubek, Jan Klekocinski, Michał Komar, Tadeusz Kowalczyk, Ryszard Krynicki, Wiktor Kulewski, Jacek Kuron, Jan Józef Lipiński, Jan Lityński, Tadeusz Łonicki, Ryszard Łużyk, Jerzy Markuszewski, Tadeusz Mazowiecki, Adam Michalski, Janusz Onyszkiewicz, Zbigniew Romanowski, Jarosław Marek Rymkiewicz, Aniela Siekiergowa, Andrzej Sielmechowski, Kleoniusz Szostkowski, Jan Józef Szczepański, Andrzej Szczepkowski, Andrzej Tinkow, Andrzej Wajda, Lech Wałęsa, Andrzej Włodarczyk, Henryk Wójcik.

DEBIEJC LAT KARTY 77

Czechosłowacka Karta 77 rozpoczęła swą działalność 10 lat temu, jest więc bodaj najstarszą z inicjatyw obywatelskich w krajach bloku komunistycznego.

Z okazji rocznicy zapowiadano konferencję prasową w jednej z praskich kawiarni, ale kiedy przyszedł tam dziennikarz, znalazł na drzwiach kartkę "remont" - także zamkniętych, a w środku pełno tapisek i mandatu-wych milicjantów. Jednak konferencja się odbyła w mieszkaniu jednego z sympatyków Karty, choć w bardzo małym składzie: było tam tylko dwóch dziennarzy - pozostałych służba bezpieczeństwa bądź zatrzymała (m.in. Ladislava Lisa, Jiřka Dienstbiera, Anny Sabotovej, kłopoty wacharza Malaga) bądź uniemożliwiła im opuszczenie mieszkania (tak było na przykład z Jirřem Hladim). Tym niemniej 10 lat temu - jak stwierdził jeden z obecnych - spotkanie nawet w tak ograniczonym gronie byłoby ale do pominięcia. Po godzinie konferencja została przerwana, gdyż pod pretekstem odbioru ekwiwipunku został odczytany depozyt prawni.

W rocznicowym obchodzeniu Karta 77 zapowiedziała do społeczeństwa i władz o przywrócenie w kraju wolności demokratycznych. Cenzura i Stowarzyszenie przeciwko cenzurze i apeli powołani nacząc korzystać na wolności obywatelskich i związkowych, w tym prawa do strajku. Najlepszym środkiem walki o wolność jest społeczeństwo są wolności polubowe: uczciwość, odwaga, prawdy i cierpliwość trwanie w swoich postanowieniach.

Opis stycznia

Do daty debiutu idowej Karty powołuje "Dziennik" ogłoszone 1 stycznia 1977 r.: "Karta 77 jest wolnym, nieformalnym i otwartym środowiskiem ludzi o różnych przekonaniach, wyznaniach i wierzeniach, których łączą wola wolności i indywidualnego dążenia do przestrzegania praw człowieka i obywatela w naszym kraju i na świecie". Dokument ten, zawierając do ustaleń Konferencji KKW w listopadzie, podkreśla, że ratyfikowane przez Czechosłowację Międzynarodowe Pakty Praw Obywatelskich i Politycznych są przez władze CSRS nieustannie łamane.

ciąg dalszy na stronie 2

"SIECHNICA"

I tym razem zastosowano zwykłą metodę przewidywania. Marsz ekologiczny do hut "Siechnice" zapowiadany był od dawna na 10 I w ulotkach i akcjach ulicznych, więc żeby do niego nie dopuścić SB w przeddzień podburzała zamknięta wrocławskich uczestników Ruchu "Wolność i Pokój". Niektórych nie było w domu, czterech zawieszono na komendzie, ale dwóch z nich stanęło uciekło.

Rano 10 I okazało się, że Rynek, skąd miał ruszyć pochód, jest gęsto otoczony. Zapadła więc decyzja, by wejść tam uformowaną czeladźką z rozwiniętymi transparentami. Oprócz znanych już ("Huta Siechnice truje", "Wolność i Pokój"), były i nowe: "Na 100 g ziemi - 10 g chromu, manganu, żelaza i cynku - to dużo", "Chrom=rak", Kiedy milicja chciała powstrzymać blisko 30-osobową grupę demonstrujących, ci chwycili się pod rękę i usiedli na śniegu. Przez parę minut skandowali: "Siechnica truje" i "Milicja pije tę samą wodę". Zmówcy zaczęli wyszykiwać do bud: każdego trzeba było odciągnąć od reszty i dostawnie tam zostawić.

Kolejną 13 wrocławian odbyły się jeszcze tego samego dnia, przyjeżdżających z Częstochowy, Gdańska i Warszawy - po 48 godzinach. Świadkiem oskarżenia w wszystkich był dowódca oddziału ZOMO, wspomniany przez innego funkcjonariusza. Wszyscy też usłano winnymi uczestnictwa w nielegalnym zgromadzeniu oraz nie rozjechać się na werwankę all paradyżowych i ukarano grzywnami 35-50 tys. zł.

Podpisali oni oświadczenie, w którym stwierdzają: "1. Nasze wystąpienie w sprawie hut "Siechnice" uważamy za słuszne i zgodne z interesem społecznym. Użyliśmy siły milicyjnych i postawiliśmy przed kolegium uczestników demonstracji jest kolejnym dowodem na to, że troska władz o ochronę środowiska jest tylko deklaracją. 2. W chwili obecnej kolegium

ciąg dalszy na stronie 4

Sekretarz generalny trzech największych central związkowych komunistycznej, socjalistycznej i chrześcijańskiej wystąpił z żądaniem wyłączenia do programu wizyty spotkania gen. Jaruzelskiego z przedstawicielami związków zawodowych, aby przedstawić mu stanowiska w.s. konieczności przywrócenia w Polsce pluralizmu związkowego. Przechybiwszy w Rzymie doradca Jaruzelskiego, Wiesław Górnicki oświadczył, że w łowcy związkowej są 26 poinformowani, gdyż w PRL pluralizm związkowy istnieje, działa bowiem ponad tysiąc lokalnych organizacji, które nie przystąpiły do OPZZ. Na łamach prasy zareplikował na to kierownik wydziału zagranicznego komunistycznych ZR: "Odpowiedź Górnickiego jest czysto propagandowym wykretem, z którym nie warto nawet polemizować".

Przedstawiciele ZR w okolicy, że Jaruzelski nie chce się z nimi spotkać odbył rozmowę z prezydentem Craxim, chcąc skłonić go do przekazania stanowiska związków. Ich zdaniem konkretne plany współpracy gospodarczej z PRL powinny być uzależnione od koncepcji w dziedzinie praw obywatelskich i związkowych. Craxi obiecał potężyć kwestię pluralizmu w rozmowie z gościem, o ile do spotkania ze związkami nie dojdzie. Co do kredytów i umów handlowych stwierdził: nie zdradzi ich i nie zwiera rząd, lecz przedsiębiorstwa.

Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Alessandro Natta oświadczył, że czuły się osobliwie zabawiony, gdyby Jaruzelski nie zgodził się na rozmowę z związkowcami.

101 Ogłoszono, że spotkanie z przedstawicielami ZR zostało wyłączone do oficjalnego programu wizyty (po interwencji Craxiego u szczytu polskiej).

Nad stadionem olimpijskim w Rzymie podczas meczu narzucono z samolotu tysiące ulotek wzywających do poparcia dla "S". Akcję sfilmował związek zawodowy metalowców. Na innym stadionie odbył się zwłany przez chrześcijańską centralę wiec przeciwko łamaniu swobód związkowych w Polsce.

W Warszawie przed katedrą św. Jana MŁ zatrzymała 6 Włochów - członków Partii Radykalnej, w tym posłów do parlamentu włoskiego i parlamentu europejskiego, protestujących przeciwko wizycie Jaruzelskiego. Rozdawali oni ulotki (po polsku) wzywające do zwolnienia wszystkich więźniów politycznych i uzależnienia ewaluacji pomocy gospodarczej rządu włoskiego od liberalizacji w Polsce.

102 W dniu przyjazdu Jaruzelskiego do Włoch odbyła się w Rzymie konferencja prasowa Jerzego Milewskiego, na której obecni byli sekretarz generalny trzech głównych central włoskich. Milewski wezwał do respektowania porozumień sierpniowych, przywrócenia pluralizmu związkowego i zaniechania represji.

W hotelu "Grand Hotelu", gdzie zatrzymał się Jaruzelski, Włoska Partia Radykalna zorganizowała strajk okupacyjny i wznowiła marsz szable Rzymu do apelacji wierzchołkami wieżach w oknach ma to być symbol nieprzezwyciężenia praw człowieka w PRL.

Przed wejściem do Pałacu Chigi, gdzie urzęduje premier Craxi, zgromadziła się grupa demonstrantów Jaruzelski wezwał innym wejściem.

103 Przed wlotem zwieca uwagę na wznowienie wyłączenia premiera Craxiego i ministra spraw zagranicznych Andreottino, którzy podkreślali, że rząd polski nie stosuje się do postanowień układu habsburskiego, a łamane przez obywateli i związkowych nie ustawić dobrych stosunków z PRL.

W czasie wizyty Jaruzelskiego z grupą włoskich przemysłowców przez przedsiębiorcę Rzymu przemawiano z pochodem 2-3 tysiące sympatyków "S". Mieli kufki generała w czarnych okularach, skandując "Lech Wałęsa!".

O EMIGRACJI, KRAJU I "SOLIDARNOŚCI"

Rozmowa z Ireną Lasotą z Nowojorskiego Komitatu Poparcia "Solidarność"

Redakcja: Jak oceniasz obecne zainteresowanie Polak w Stanach Zjednoczonych?
Irena Lasota: Wyjątkowo natchmieniami reakcją na zdarzenia tak ważne i spektakularne jak wypuszczenie więźniów politycznych, powołanie Tymczasowej Rady "S" czy list dzielnicy do Reagana dohonuje się niejako prawnicze sprawy polskiej z dziedzin polityki do historii politycznej. Co prawda kilka nierezygnantów (np. "The New York Review of Books", "The American Spectator") nadal ciężko zażyczyli użycia słowa "Solidarność", jednak w prasie codziennej dość informacji o naszym kraju ma być. Oczywiście - oprócz organizacji humanitarnych, jak Amnesty International i Komitety Włóczęk - wiele interesują się Polak i "Solidarność" związki zawodowe. W najbliższej mi znanych, amerykańskich mamy wyprzedzonych przyjaciół, wśród nich paru, którzy jeszcze przed sierpniem potrafili wyzwać narodzić Switania czy Zdrożdżonego.

Red.: A czy można, Twój zdaniem, przewidzieć jeszcze sprawy polską tzw. wielką politykę?
I.L.: Spójrz, że można, ale wymaga to pewnej synchronizacji. Fakt, że w Polsce coś się dzieje i dzieje sprawnie, że jest to stale istotny czynnik polityczny w Europie bez tego nawet najlepsza emigracja nie by nie osiągnęła. Ważne jest jednak, abyśmy tu na emigracji umieli znaczące wydarzenia w kraju trafnie wychwytywać i wykorzystywać.

USA bardzo rzadko interesuje się państwem tak niewielkim jak Polska, koncentrując się na polityce globalnej. Ale po 13 grudnia niewątpliwie stała się ważną podjęciem na rząd Jaruzelskiego poprzez walkę i bójki dyplomatyczny. Jednak głośno od 1983 r lobby polonijne i głosy z kraju zaczęły wyrażać opinie, jakoby w Polsce nie było tak źle, a i Jaruzelski nie jest najgorszy.

Najbardziej boli, że gdy pierwszy raz od 1945 roku wydarzyło się w Polsce coś tak niezwykłego jak "Solidarność" i można było z racji kolosalnego zainteresowania w świecie paszerzyć sferę wolności wówczas tyłu ludzi i w kraju i na emigracji wśród nich nawet najbardziej niepodległościowcy i antykomuniści zaczęło patrzeć, jak się dogadać z rządem PRL.

ciąg dalszy na stronie 3

DZIESIĘĆ LAT KARTY 77

Karta jest więc nieformalną inicjatywą obywatelską, a nie organizacją, ruchem społecznym czy opozycyjną partią polityczną. Przystąpienie do niej przez podpisanie "Oświadczenia" ze stycznia 1977 jest zdaniem jednego z rzeczników, Ladislava Hejdánka opeją przede wszystkim etyczną, moralnym zobowiązaniem do przestrzegania ludzkich i społecznych praw współobywateli. Karta nie jest - jak pisze Vaclav Havel - "ani prawicowa ani lewicowa. Jako inicjatywa obywatelska politycznie nieokreślona i nie posiadająca politycznego programu działania jest Karta - jeśli wolno tak powiedzieć - czyniś 'nad' tym wszystkim lub skromniej: wewnątrz tego wszystkiego. Chodzi jej o prawdę, o prawdziwy opis sytuacji i ich swobodną i obiektywną krytykę". Człowiek podpisując "Oświadczenie" mówi Havel w innym tekście - nie czyni tego ani dla władz, ani w gruncie rzeczy dla innych sygnatariuszy czy rzeczników. Robi to dla siebie, we własnym sumieniu wobec stawiając zadania i biorąc na siebie wewnętrzny moralny obowiązek. Dla każdego z sygnatariuszy jest to jego osobista "próba życia w prawdzie". I dlatego niepotrzebne są statuty, programy i legitymacje.

Ludzie Karty 77

Sygnatariuszy Karty reprezentują jej rzecznicy. Pierwsi podjęli się tej roli: filozof prof. Jan Patočka, pisarz Vaclav Havel i minister spraw zagranicznych z okresu Praskiej Wiosny, prof. Jiří Hájek.

Człowiekiem prawdziwie usabującym ducha Karty był niewątpliwie prof. Patočka, 70-letni wybitny uczony, nie zaangażowany wcześniej w działalność polityczną. Wkrótce po objęciu funkcji rzecznika został zatrzymany i poddany 11-godzinnemu przesłuchaniu, podczas którego zemścił i został przewiezony do szpitala. Po kilku dniach, 13 III 1977 r. zmarł.

W sierpniu 1977, po aresztowaniu Havla, następnymi rzecznikami zostali: obywatel filozof Ladislav Hejdánka i popularna dziennikarka Marta Kubířková, a w kolejnych latach: filozof Jaroslav Sebeř, dziennikarz Jiří Dienstbier, katolicki filozof Vaclav Benda, socjolog Zdena Tomášová, psycholog Jiří Němec, poeta i muzyk Karel Soukup, ksiądz Vaclav Malý, kardiolog Bedřich Pláček i inni. Spośród 26 dotychczasowych rzeczników 9 osób w różnych okresach aresztowano i skazano na kary więzienia, niektóre po kilkakrot. Warto dodać, że tylko jeden z nich wyemigrował. Obecnie rzecznikami Karty są filozof Martin Palouš, Anna Sabotová i dziennikarz Jan Stern.

Oświadczenie inicjujące działalność Karty podpisały pierwotnie 243 osoby, do chwili obecnej sygnatariuszy jest już ponad 1200 (wszystkie nazwiska zostały podane do wiadomości publicznej). Są wśród nich byli działacze partyjni aktywnie zaangażowani w program reform z 1968 r. i ludzie, którzy z komunizmem nigdy nie mieli nic wspólnego; katolicy i przedstawiciele innych wyznań; intelektualiści i pracownicy fizyczni (ok. 40% sygnatariuszy to robotnicy). Setki tych, którzy podpisali Kartę, podpisały w ciągu minionych 10 lat politycznym prześladowaniem i represjami. Studencko Karty 77 opracowało kilkadziesiąt

mentów, od obszernych tekstów tematycznych (m.in. o gospodarce, ekologii, szkolnictwie i nauce, mniejszościach narodowych, ograniczaniu swobód religijnych) po wydawane z różnych okazji oświadczenia, protesty i wnioski. Jest to zasadniczo forma aktywności Karty. Wszystkie dokumenty ogłaszane są co miesiąc w biuletynie "Informace o Chartie".

W listopadzie 1977 powstał ściśle związany z Kartą Komitet Obrony Nieprawdliwie Prześladowanych (VONS). Główną informację o represjach, w komunikatach VONS (do czerwca 1986 - 345 numerów) znalazły się dane o tysiącach przypadków porażonych metod postępowania wobec obywateli (SRS). Członkami Zarządu Komitetu w październiku 1979 zostali skazani na wieloletnie więzienie: Petr Uhl - 5 lat, Václav Havel - 4,5 roku, Vaclav Benda - 4 lata, Jiří Dienstbier - 3 lata, Otta Bednářová - 3 lata, Dana Němcová - 2 lata w zawieszeniu.

Na arenie międzynarodowej

Dokumenty o łamaniu praw człowieka w CSRS przekazano na konferencję w Belgradzie i Madrycie. Przedstawiciele Karty nawiązali współpracę z licznymi organizacjami międzynarodowymi, w tym z Amnesty International, Międzynarodową Organizacją Pracy, Międzynarodową Federacją Praw Człowieka.

Ostatnio żywo rozwijają się kontakty z członkami zachodniowojewskich ruchów pokojowych, jak również z "zielonymi" z RFN. "Apel Praski", ogłoszony przez Kartę 77 w marcu 1985, zainicjował serię międzynarodową dyskusję o warunkach zachowania pokoju w Europie; znalazły się w nim m.in. walkie studentów o kontynuację rozwiązań - w oparciu o zasady samostanowienia narodów - problemu zjednoczenia Niemiec oraz postulat rozwiązania NATO i Układu Warszawskiego, a także wycofania obcych wojsk ze wszystkich krajów Europy.

Niemal od początku Karta 77 dążyła do współpracy z polską opozycją demokratyczną. W 1978 dwukrotnie doszło do spotkań przedstawicieli Karty z członkami KOR-u, które uniemożliwiły służby bezpieczeństwa obu państw (aresztowano przy tym Jaroslava Sebeřa i Sabotę). Po sierpniu Karta ogłasza oświadczenia popierające "Solidarność"; po 13 grudnia jej rzecznicy postępli oświadczanie stanu wojennego, a później wielokrotnie występowali w obronie polskich więźniów politycznych. I dziś w dokumentach dotyczących z Czechosłowacji bardzo często mówi się o "Solidar" i "S". Nie zostały też wzajemnie kontakty.

"Karta 77 stała się mimo woli bodźcem, który komponuje ten i sprawdza, gdzie leży granic możliwości, czytamy w jednym z jej oświadczeń. Nadzieja odnosi się do, by się oprawił, gdzie mała i gdzie nie można pójść. Wytęcza drogę. W ten sposób odnosi do całej przeszłości, którą mogą wykorzystać inni". Gdy ona granic możliwości poszerza się coraz bardziej i jak najwyżej - to zaproszenie do życia, jako z okazji działalności Karty 77 możemy przeżyć naszymi czechosłowackimi przyjaciółmi.

Adam Jerka

TOWARZYSTWO GOSPODARCZY

Na spotkaniu 10 I w Akademii Kohnowej Szkół Głównych Gospodarstwa Wajskiego w Warszawie utworzone zostało przez 94 członków założycieli Towarzystwo Gospodarcze. Jego podstawowym celem ma być wspomaganie i promowanie inicjatyw gospodarczych obywateli, doradztwo organizacyjne, prawnicze i finansowe oraz obrotu marketingowa. Towarzystwo chce powołać do życia centrum informacyjne dla tych, którzy próbują uruchomić własną działalność gospodarczą; zamierza podjąć kampanię publicystyczną propagującą ideę gospodarki rynkowej oraz założyć klub dyskusyjny; a w dalszej perspektywie - utworzyć fundację na rzecz poprawy inicjatyw gospodarczych. Prowadzić też ma - dla pozyskania środków na te cele - własną działalność gospodarczą. W skład grupy organizacyjnej, która opracowała ten statut Towarzystwa i doprowadziła do jego rejestracji, wchodzi m.in. prezes spółdzielni "Marator", "Unicum", studenckiego Zespołu Studiów Ekonomicznych UW, rzemieślnicy i robotnicy indywidualni. Podczas spotkania założycielskiego, którego współorganizatorem był rektor AB - SGGW prof. Maria Radomska, odbył się panel o stanach sektora prywatnego z udziałem: Ryszarda Bugaja, Mirosława Dziubińskiego i Stefana Kurwskiego.

W bydgoskich zakładach "Zachem" pod koniec poprzedniego wniosku pracowników w sprawie parafowania świadectwa, skierowanym do Trybunału Konstytucyjnego, podpisało ok. 200 pracowników. Do soboty demokratycznie wyjechała 50, zbierających podpisy zatrzymano na kilka godzin.

Oprócz w Bydgoszczy aresztowano 800 podpisów.

22 działaczy "S" z całego kraju, w tym 12 członków Komisji Krajowej, ogłosilo w grudniu oświadczenie, w którym wykazują, że przeprowadzonych rok temu podwyżek stawek rodzinnych oznacza się błędnie. Stawki rodzinne oznaczała nieumiejętnie, inne wzrody niewspółmierne do inflacji, a nowo spono obliczenia dochodów (np. wyłączenie rekompensat, trybunał i cetera) spowodowało, że wiele rodzin utraciło prawo do podwyższonego zasiłku. W rezultacie na tak obliczany "podwyższone" zasiłki po prostu nie dostały. W budżecie państwa obciążenie budżetu (wobec zmiany stawek rodzinnych) proporcjonalnie do wzrostu kosztów utrzymania, a przede wszystkim kwoty "reformy" z marca 1986. Oświadczenie uzupełnia raport Łódzkiego Okręgu Badaw Społecznych "S" z I XII 86 informujący, że w województwie śląskim zbudano zakład, gdzie 55 pracowników otrzymuje obecnie z tytułu zasiłków w sumie o ponad 4 tys. zł mniej.

W liście do gen. Jaruzelskiego z 9 I 25 naukowców z Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej informują, że nie dostają raportów bez względu na waga spraw, jakie skłaniają ich do stałej o wyjazd indziej w międzynarodowych kongresach, przewodniczenie obradom, wygłaszanie referatów. Obowiązują ich także wyjazdy jednorazowe na konferencje polityczne.

Z ART. 32a KODEKSU WYKROCZEN
Za drukowanie wydawnictwa bezkarnych przynajmniej 50 tys. zł okarani są: 12 XII 86: Ewa Będziczek, Halina Jędrzejczyk i Ryszard Bugaj z Gdańska. Właściciel maszyni Piotr Kubaj otrzymał przysięgę 30 tys. zł.

Za przechowywanie wydawnictwa bezkarnych i tłumaczenie Biuletynu Amnestii Internationali Holkman otrzymał ok. 10 tys. zł.

LISTY DO REDAKCJI LISTY DO REDAKCJI LISTY DO REDAKCJI LISTY DO REDAKCJI LISTY DO

W TM nr 193 zamieszczona jest informacja, że "krakowscy uczestnicy WOP poparli w oświadczeniu propozycję zakazania konfliktu obojętne [...] przez Koalicję Rząd Demokratycznej Kambodży, który koordynuje walkę partyzancką z wietnamskim okupantem", zaś w następnym zdaniu wspomina się o akcji krakowskiego WOP-u na rzecz partyzantów afgańskich. Wymienionego oświadczenia nie znam, natomiast takie arystowanie obu informacji wydaje się niefortunne i mylące, ponieważ sugeruje, iż w obydwu przypadkach mamy do czynienia z podobną, jasną i jednoznaczną sytuacją: oto oba sąsiadkier armady walczą z obcą, komunistyczną przemocą. Sprawa to, że ginie cały dramatyzm porównania ludności Kambodży.

Zajęcie tego kraju przez wojska wietnamskie w 1978 r., choć niewątpliwie podyktowane własnymi interesami ekipy rządzącej w Hanoi, spowodowało upadek zbrodnictwa reżimu Pol Pota i Czarnych Khmerów i uratowało naród kambodżański od całkowitej zagłady. Działaj w imię Czarnych Khmerów stawać się głównym trzon walczących z Wietnamszczykami są partyzantki, obok będących w większości ludzi arfa kwołki, księżca Sihanouka, oraz komunistyczny Sun Sanna. Jest to ujęcie z konieczności, na zasadzie: wrogowie naszych wrogów są naszymi przyjaciółmi. Książę nie dubuje, a tym musi współpracować: Pol Pot "jest odważny, ale ma też pewną złą stronę - morduje rodaków...". W tej chwili jednak nie może zabijać rodaków, bo ma zbyt wielu Wietnamszczyków do zabijania". Nie ma też złudzeń, co na ten temat sądzi zwykli mieszkańcy Kambodży: "Nie lubimy Wietnamszczyków. Czujemy się upokorzeni, ponieważ jest ich więcej niż wietnamskich. Ale jeśli Sihanouk wróci, to z pomocą Czarnych Khmerów. Dlatego nie możemy popierać rządu koalicyjnego" (cytaty z wywiadu dla tygodnika "Der Spiegel", maj 1983). Oto prawdziwy dylemat Kambodżan - porównać pod parasolem wietnamskiej okupacji, pod którym da się pod owej okupacji się wyzwać ryzykując, że władzę rządu Pol Pota, za których straciło życie niemal 3 mln ludzi.

Mam nadzieję, że w oświadczeniu WOP ta skomplikowana sytuacja znajduje swoje odzwierciedlenie. Protestując przeciw skłuznieniu przeciw komunistycznej okupacji - w tym przypadku przeciwko dążeniu Wietnamu do pomiaru w Indochinach - nie należy tracić z oczu bardzo nieczar powikłanych realiów współczesnego świata.

Andrzej Aspinacki

O EMIGRACJI, KRAJU I "SOLIDARNOŚCI"

Rozmowa z Ireną Lasotą z Nowojorskiego Komitetu Poparcia "Solidarności"

Red.: Czy jest to zarzut również pod adresem Tymczasowej Rady "S"?

Irena Lasota: Skądże! Wręcz przeciwnie, by tam entuzjastycznie nastawiona do TR "S", dopóki nie okazała się, że jedno z najważniejszych oświadczeń politycznych 1986 r. list dziesięciu i Wałęsy do Reagana podpisała nie Rada, a przypadkowe i absolutnie nieformalne grono osób. Był to apel czysto polityczny (zaden z sygnalizacją nie jest ekonomistą), zatem, w imię być podpisywany przez ciało ukonstytuowane i reprezentatywne. W ogóle w sprawach istotnych dla Polski takie przedstawicielstwo powinno się wypowiedzieć wiążąco na forum międzynarodowym. Czy byłaby to TR "S", czy TKK to już kwestia podziału kompetencji.

Po powstaniu Rady przyjeżdżający z kraju zaczęli mówić o rozgryzieniu działaczy podziemna niedemokratyczny trybem jej powołania. Oczywiście stać bardzo trudno ocenić, co się dzieje u was, ale wygląda na to, że zaistniał absolutnie pozamerytoryczny konflikt między namiem TKK a nazimną złożoną z osób najbardziej znanych i poważanych, a więc niewątpliwie społecznie ale w jakimś sensie impotentną TR "S". Boję się, że zamknę się ona w szklanej wieży. Z drugiej strony obawiam się być może jestem przeczułona że istnieje niebezpieczeństwo (nie twierdzę, że realne zagrożenie!) powstania całkowicie anonimowego, a więc wolnego od kontroli społecznej kierownictwa ruchu, które centralnie zawiadywałoby "Solidarnością" i decydowało o jej funduszach.

Da się wyróżnić z grubsza dwie wizje sytuacji. Pierwsza zakłada, że w Polsce wciąż funkcjonuje zwarta organizacja od TKK poprzez regiony do komisji zakładowych. I że na Zachodzie należy zorganizować się podobnie na zasadzie centralizacji. Zwoleńnicy drugiej wizji, do których należą, dostrzegają nie tylko piękno, ale i sens pluralizmu. Ruch "S" stoi twarzą w twarz z państwem o zapędach totalitarnych i ma szansę przeżywać tylko jeżeli będzie zdecentralizowany. Na Zachodzie też powinniśmy działać spontanicznie, bez jednolitych mundurków. Jeżeli np. w Szwecji jakaś grupka kocha "Arkę", a ktoś w USA zebrał kilkadziesiąt dolarów dla "Woli" - to niech im zgodnie ze swymi upodobaniami pomagają. Tymczasem z Polski płynie za mało zachęty dla ludzi, którzy myślą w ten sposób. Dobrze by było, gdyby TKK wydawała raz do roku oświadczenie tej treści: "Niech kwitnie to kwiatów! Niech żyje pluralizm".

Red.: A co sądzisz o pomocy gospodarczej dla Polski?

I.L.: W Komitecie Nowojorskim od 1981 r. byliśmy zdania, że Polsce potrzebny jest nowy "plan Marshalla". Natomiast nasz Komitet był i jest przeciwny Fundacji Braci Rockefellerów. Ta fundacja to sprawa niebezpieczna. Co prawda oficjalny raport po wizycie w Polsce misji pilotowanej przez władze PRL zaczyna się bardzo szlachetnie: że naród polski i polskie chłopstwo potrzebują pomocy ale na ostatnich stronach wyrażone jest przekonanie, że inwestycje w prywatne rolnictwo nie wystarczą do podniesienia produktywności. Proponuje się więc budowę olbrzymich ferm wieprzowych z myślą o eksporcie naprawdę nie o wzrost wydajności gospodarstw indywidualnych, lecz o spłatę długów. PRL winna jest kilka miliardów dolarów bankowi Chase Manhattan, którego prezem i współwłaścicielem jest Daniel Rockefeller. Wedle umowy, w pierwszej kolejności byłoby spłacane długie zadłużenie w tym właśnie banku, po czym pozornie zupełnie inna instytucja - Fundacja Rockefellerów - te same pieniądze inwestowałyby w jarkta i szynkę z perspektywą dalszego spłat. Pomysł prawdziwie leninowski: Rockefeller będzie finansować rozbudowę sektora państwowego w polskim rolnictwie.

Red.: Jesteś na Zachodzie od dawna. Co Cię najbardziej niepokoi, gdy myślisz o kraju?

I.L.: Najpierw chcę powiedzieć, że od czasów przedsiępcpiowych wszystko co ładne w Polsce roztało się pu stoku. Społeczeństwo niezależne jest dziś faktem, ono istnieje. Już nie wspomnę, że na tle innych krajów bloku aż dech zapiera z dumy i radości.

Co mnie niepokoi? Tu różni się od większości, ponieważ twierdzę, że w Polsce jest dziś bardzo silna władza. Takiej nie było od wczesnych lat pięćdziesiątych. Bardzo silna i sprawna jest też policja polityczna. Jesteśmy dumni, że wyrusło pokolenie "S", ale proces mordców k. Popiełuszki uprzytomnił nam, że wyrusło też nowe pokolenie ubeków, które bez skrupułów czerpie z tradycji KGB jednocześnie korzystając z zachodniej techniki. Niedocenianie siły władzy i policji uważam za najbardziej niebezpieczne dla ruchu "S". O największym zagrożeniu wewnętrznym już mówiłam: to pragnienie centralizacji i uniformizacji ruchu niezależnego. Z tym, że w kraju wydaje mi się ono mniejsze niż na emigracji, przekonuje mnie o tym chociażby różnorodność prasy podziemnej.

Red.: Emigrację oceniasz ostrożnie?

I.L.: To zrozumiałe. Choćby dlatego, że tu jestem. W odniesieniu do emigracji mam poczucie szmarnowanych szans. Potencjał był ogromny, można było zorganizować właściwy obieg informacji i stworzyć nieprzypadkową reprezentację "Solidarności" na Zachodzie. W 1982 r. istniało sporo grup, które chciały coś zrobić: w Europie ponad 20, wiele w USA i Kanadzie, nawet w Meksyku i Kolumbii. Zajmowali się Polską dlatego że chcieli, a nie dlatego, że znaleźli się w przymusowej sytuacji lub z braku innego pomysłu na życie. Zwykle byli to ludzie osadzeni, z rodzinami i pozycją zawodową. Wiele z ich entuzjazmu poszło na marne, ponieważ napotkali przeciwy tych, których stan wojenny zastał na Zachodzie i którzy za pomocą nieświadomich próbowali utworzyć PRL za granicą. Indywidualnym inicjatorom i akcjom, pomocy niecentralizowanej a więc zachowaniem w świecie zachodnim typowym przeciwstawili dyrektorzy wydziałów i przydziałanie wyznaczonych zadań. Powstało wówczas sporo struktur organizacyjnych i kilkadziesiąt osób okrzepło, ustabilizowało się, co bez "Solidarności" byłoby niemożliwe, ale obecny związek tych organizacji z "S" lub jej wspieranie w kraju jest wątpliwe. 13 Grudnia, który w Polsce dla wszystkich był i pozostaje świętą, tutaj dla niektórych stał się początkiem ciekawego życia, pozwolił zdobyć nazwisko.

Red.: Jak oceniasz intelektualny dorobek emigracji?

I.L.: Nie zgadzam się z popularną tezą, że życie w uchylone przeniosło się z kraju na emigrację. Że tylko tutaj może kwitnąć prawdziwa myśl. Smerzą mnie to opinie, wydają mi się głupie i kompleksarskie. Wychodzi tu niewątpliwie sporo dobrych książek i czasopism, ale bestsellerem tu i tam są "Oni" Toruńskiej. Najnowsza historia polityczna Kerstenowej. O Bukowskim nie umiem powiedzieć, czy napierem przetłumaczonym w Polsce, czy w domu w londyńskiej "Pobudzie" nie ma różnicy poziomu: tu Wilos, tam Herbert, tu jeden Brandys, tam drugi. Myślę, że większość emigrantów w ogóle by uszła bez kraju, nawet najbardziej wysublimowane okrzyki duszy sprędywać się łatwiej, gdy mają w tytule "Solidarności". A na pytanie, czy powstaje jakas wczesność na myśl emigracyjną, odpowiadam, nie. Bo klasyfikować a ten sposób Wilosza czy Kofakow-skiego byłoby szkodliwym.

Nowojorski Komitet Poparcia "Solidarności" powstał 13 grudnia 1981. Składa się z 5-6 osób i kilkunastu stałych współpracowników. Wydaje miesięcznik "Reports" (30-40 stron tłumaczeń z podziemnej prasy), który jest czytany do polityków, dziennikarzy, uniwersytetów. Komitet zajmuje się też, lobbyingiem, np. na obradach Komisji Praw Człowieka w Genewie albo w Departamencie Stanu USA przekazuje informacje o "S", raporty Komitetu Helsińskiego, listy więźniów, opracowania na konkretnie aktualne tematy, jak choćby wyrażające ostatnie zmiany a PRL-owskim ustroju.

Komitet wydaje książki przeznaczone dla kraju, programowo nie o sprawach polskich i "Między wspaniałym a miłotem" i "Pod czarną gwiazdą" teksty o Albani, Chinach, Grenadzie, Nikaragui książki o "S" w językach: angielskim, polskim, ukraińskim, czeskim, zawierające zarys historii Polski po 1936 r. i dokumenty, np. Kartę Praw Robotniczych, 21 postulatów Gdańskich, statut i program "Solidarności".

Komitet organizuje pomoc finansową dla niezależnych inicjatyw w kraju, głównie dla relacji prasy i wydawnictwa. W 1985 r. zebrał 30 tys. dol. które rozdzielł między 90 firmami mezbawimi w Polsce.

9 i dla Piotra Kłomowicza, Hanna, za 2 500 zł wy. karę 50 tys. zł i dodatkowo prz. podk. 2000 zł wy. do pisania.

Za rozrzucone ulotki przed kościołem w Brygady dostał 16 XI 86 po 50 tys. zł przyk. Stanisław Borowczak i Michał Grabowski z Gdańska.

NOWY PRETEKST

Kolegi stają się coraz bardziej uniwersalnym narzędziem rękami tych, których władza nie lubi. Ostatnio znalazł się nowy pretekst niedopełnienie obowiązku rejestracji w urzędzie zatrudnienia.

Zwolnony z "amnestii Kiszczaka" 12 IX 86 Włodzimierz Woronicki z Warszawy został 2 I siłą zabrany z domu przez milicję. W trakcie szamotaniny złamano mu rękę. W komendzie jeszcze dwukrotnie był bity. Następnego dnia w trybie przyspieszonym dostał 42 tys. zł przyk. z zamiarą na areszt. W dodatku po rozprawie zawieziono go prosto do ZK Służawiec, tak że rodzina mogła go wykupić dopiero 5 I.

Winnym takiego samego wyroczyma kolegium w Gdańsku uznano Ryszarda Jagodzińskiego (16 XII), również zwolnionego z więzienia 12 IX 86, i ukarało go grzywną 20 tys. zł z zamiarą na areszt.

PRL-owski BE RUFVERBOT

Wszyscy byliśmy górnikami, często z kilkunastoletnim stażem pracy, o niezapamiętanej opinii. Odnawiono nam pracy mimo, że posiadaliśmy ważne skierowania z Wydziałów Zatrudnienia. Pomimo ogromnego deficytu tak do pracy w górnictwie, my staliśmy się ze swoim doświadczeniem zbędni. Czy możemy inaczej nazywać ten stan rzeczy, jak tylko zemsta za naszą postawę? Wyczerpaliśmy wszystkie możliwości dochodzenia należnych nam praw" pisał do Sejmu: Józef Miłyk, Adam Myrda, Zbigniew Skiba, Mieczysław Świątek, Zdzisław Wandycz i Julian Zawadzki, byli więźniowie polityczni z Lubina i Głogowa ("KOS" nr 108).

Dział Kadry wrocławskiego MPK odmówił 1 XII rozpatrzenia podania Władysława Trąwnika o przyjęcie do pracy. Trąwniak udał się więc do Urzędu Zatrudnienia i wybrał ofertę "Transbudu", który poszukiwał kierowników. Gdy jednak zrezygnował tam kierownictwa Urzędu, okazało się, że kierowców już nie trzeba ("Z dnia na dzień" nr 424).

Instytut Technologii Elektronowej Politechniki Wrocławskiej po konsultacjach Dyrekcji z KW PZPR odrzucił wniosek Marka Muszyńskiego o ponowne przyjęcie do pracy ("Z dnia na dzień" nr 424).

Przewidując szkalowemu M. Muszyńskiego w "Gazecie Robotniczej" zaprotestowało w liście do redakcji 140 pracowników IIE, w którym pracował od 1972 do 13 XII 1981 ("MŚ PWR" nr 64).

Z dwutygodniowym wypowiedzeniem Biblioteka Instytutu Państwa i Prawa PAN wyświadczyła 3 I pracę Jerzemu Kolarzowskiemu. Podkreślenie jest niewątpliwie jego aktywność w Ruchu "WiP" (wczelnej otrzymał nagane za niezłozne wyjecha na miasto szed wówczas na rozprawę przed kolegium za udział w demonstracji "WiP" przed warszawskimi domami "Centrum").

"WOLNOŚĆ I POKÓJ"

Adam Słowik z Warszawy, powołany do służby w Rzeszowie, po odmowie przyjęcia został karnie przeniesiony do Radzyna Podlaskiego, do jednostki "starego wojska" (istotnie kończący drugi rok służby). Przewidywany przez kadre i szkalowany przez żołnierzy żołnierz przyjęty 13 XII, ale po 6 dniach uciekł z jednostki. Zgłosił się 29 XII do prokuratury garnizonowej w Warszawie i oświadczył, że przyjęty żołnierz podlega, a więc jest ona nieważna. A. Słowik zwrócił się o umożliwienie odpracowania wojska w służbie zdrowia bez obowiązku składania przysięgi. Prokuratura odebrała go do jednostki.

Mieczysław Dymny ze Szczecina po odmowie przyjęcia broni i głodówce w areszcie premedyczny został do hufca obrony cywilnej w Gdańsku. Tam zażądał skierowania go do służby zastępczej bez skierowania. Na 3 dni przed składowaniem juchimki, 17 XII, uczynił je za sprzeczną ze swoim umienniem uciekł z hufca. Gdy powołał 27 XII, skierowano go do WKK w Toruniu, gdzie zaprowadzono mu odpracowanie wojska w tym mieście. M. Dymny nie wy-

PLURALIZM PO POLSKU

Tematem kolejnego spotkania dyskusyjnego, zorganizowanego 12 XII przez grupę dialogową "Consensus" był "Pluralizm po polsku". Organizatorzy zaprosili na nie ludzi z różnych środowisk opiniodawczych. Wywiązała się bardzo żywa dyskusja (zabierali głos m.in. R. Bugaj, T. Kowalik, I. Malanowski, A. Melcer, M. Żurawski, jednym z 15 mówców był Jerzy Jedlicki, którego wystąpienie przytoczamy).

Mimo że na sali znajdowali się przedstawiciele prasy, żadna wzmianka o tym zebraniu poza krótkim komunikatem w tygodniku "Odrodzenie" nie ukazała się.

Jerzy Jedlicki

Można powiedzieć, że system rządzenia w Polsce dzisiejszej jest, jak na dyktando, dość humanitarny. Jest też względnie liberalny, a to w tym sensie, że władza zaczyna uwalniać od ścisłej centralnej kontroli i sterowania niektóre dziedziny życia społecznego i gospodarczego. Trudno jednak powiedzieć, iż jest to system pluralistyczny. W najlepszym razie mamy w Polsce dualizm, ponieważ Kościół i związane z nim środowiska dysponują, mimo wszystkich ograniczeń, dość znacznymi środkami publicznego wypowiedzania przekonań. Pluralizm nie może jednak sprowadzać się jak chcą niektórzy do dialogu katolików i marksistów. Co do mnie, nie zaliczam się ani do jednych, ani do drugich i zdaje mi się, że jest jeszcze paru takich w Polsce. Co więcej, są tacy katolicy i tacy marksisci, którzy wcale nie uważają, że to właśnie charakterystyki określają ich stanowiska wobec problemów naszego życia.

Ograniczyć się do przypomnienia dwóch przeszkód zapewne nie najważniejszych, ale żywo mnie obchodzących które blokują dziś możliwość porozumienia narodowego i pluralizmu.

Pierwszą z nich to kwestia stowarzyszeń twórczych i szkół wyższych. Kiedy rząd rozwiązywał stowarzyszenia i nowelizował ustawę o szkolnictwie wyższym, sądziłem, jak i wszyscy, że kroki te zapowiadają surową polityczną kontrolę nad kulturą, nauczaniem i w ogóle działalnością inteligencji twórczej. Tylko w takiej bowiem perspektywie kroki te można było uznać za logiczne. Wygląda na to, żeśmy się mylili. Dziś bowiem wydaje się, że władze chciałyby pozyskać, a nie odstręczać środowiska twórcze. Ale jeśli tak rzeczywiście jest i jeśli tak właśnie miało być, to trzeba powiedzieć, że rząd miał bardzo złych doradców, gdy decydował się na owe środki represyjne. Niszcząc związki twórcze i autonomię uczelni, władze same siebie i nas wszystkich wtancowały w pułapkę, z której dziś nie władz żadnego rozsądnego wyjścia. Zaczynają się wprawdzie ukazywać w prasie apele, aby tych wszystkich twórców, którzy pozostają niezszereżeni, zachęcić jakoś do wstąpienia do nowych stowarzyszeń. Wolno jednak wątpić w to, czy apele te odniosą skutek. Jeżeli bowiem wyrzuci się ludzi z ich mieszkani, a potem do zagrabionego domu nowi właściciele zapraszają starych na przyjęcie i mówią: "Ależ prosimy, drzwi są otwarte dla każdego, czujcie się jak u siebie!" - to z zaproszenia takiego skorzystają jedynie ludzie o duszy służalczej.

Pięszką drugą, o której choć mówić, jest to, co się u nas nazywa "walką ideologiczną". Jeśli by pod tą nazwą rozumieć spór idei z ideami, to jest go u nas raczej za mało niż za wiele. Taki spór byłby bardzo pożyteczny, byłby właśnie znamiennym pluralizmem. U nas jednak "walka ideologiczna" oznacza coś innego: robiecie z ludzi szmat, agentów i zdrajców.

Manufaktura paszkwilów i obelg pracuje w Polsce niemal nieprzerwanie od przeszło 40 już lat. Jej produkcja brata na cel kolejno sły wymieniać tylko kampanie najgłośniejsze AK-owców, PŚL-owców, komunistów oskarżonych o "odchylem", oficerów Wojska Polskiego, "rewizjonistów", "syjonistów", "warcholów i chuliganów" z 1970 i 1976, KOR-owców, wreszcie działaczy "Solidarności" i opozycji lat ostatnich. Wszystkich ich pomawiano o działania "antypolskie".

Ta manufaktura wciąż pracuje na wysokich obrotach, kampanie nienawiści i oszczerstw trwają nadal. Szczególnie niebezpieczne jest pomawianie ludzi, którzy wiele lat jedli w Polsce Ludowej więzienny chleb, iż działają "za dolary": jakby siedzenie w więzieniu było znakomitym interesem! Nie mówię tutaj o tygodniku "Rzeczywistość" ani o Biuletynie Zjednoczenia Patriotycznego "Grunwald"; pozostawiam na boku te okazy politycznego folkloru, które są u nas objęte formułą pluralizmu. Mówię o znacznie bardziej oficjalnych przedstawicielkach tej manufaktury.

Niech mi będzie wolno podać jeden tylko przykład: człowieka wyjętego spod prawa za wierność sprawie "Solidarności". Mówię o Bronisławie Gieremku. Pomimo amnestii prokuratura nie uchyliła ponawionego mu absurdalnego zarzutu, nie cofnęła zakazu opuszczania miasta. Zabrano mu warsztat pracy naukowej, od lat nie mogą ukazywać się jego książki. Pozbawiony został nawet prywatności. I jakby tego było mało, trwa w prasie systematyczna kampania zniewalająca, a jego dorobek naukowy pozawala sobie ocenić rzeczni prasy rządu, który jak wiadomo zna się na wszystkim, a więc i na historii kultury średnowiecznej.

To tylko jeden czas, choć szczególnie drastyczny ze względu na format człowieka z jednej strony, a wyjątkowo natężenie złej woli z drugiej. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej.

Jedną jakże dziwną zagranicą albo nawet księżę z symboju poda niesprawdzone wiadomości lub użyje uwieczniającego komuni słowa, to rzesznik rządu daje natychmiast publiczny odpór. Proszę bardzo, ma prawo. Chciałbym jednak wiedzieć: jakie środki obrony czci i dobrego imienia mają tu, w Polsce ludzie, którzy są obrotami zorganizowanej gotwary? Nie pytam o środki zapisane w kodeksie karnym, ale o środki skuteczne.

Najwyższą pryncypalną rolę w tej monopolistycznej manufakturze oszczerstw. Należy ją zamknąć z trzech powodów. Po pierwsze ze względów ekonomicznych, gdyż jest nierentowna. Po drugie dlatego, że zatruwa środowisko naturalne w Polsce bardziej niż wszystkie huty i cementownie razem wzięte. Po trzecie dlatego, że jej produkcja odbiera wiarygodność wszystkim zapewnieniom o odnowie, porozumieniu i pluralizmie.

ciąg dalszy ze strony 3

ciął zędy, argumentując, że nie ma by gdzie mieszkać.

Krzysztof Gotowicki z Gdyni 22 XI złożył w WKU oświadczenie, że odmawia służby wojskowej, gotów jest natomiast odbyć zastępczą. Pod koniec grudnia wezwano go do WSW, próbowano straszyć i proponowano skierowanie do szpitala oraz zwolnienie z wojska w zamian za współpracę.

Zbigniew Wamenczak z Warszawy, który odmówił przyjęcia broni i złożenia ślubowania, został 9 XII na 4 dni przed przyściągą zwolniony z wojska ze względu na stan zdrowia.

Andrzej Misk odmówił 8 XII w WKU w Gdyni odebrania odesłanej wcześniej książeczki wojskowej, odrzucił też propozycję służby zastępczej. Uważa, że odmawiający służby ze względu na sprzeciw sumienia powinni być wyłączeni z gestii władz wojskowych i kierowani do pracy przez niezależne komisje ("A Capella" nr 2).

Maciej Klepacz, student III UJ, złożył w WKU wniosek o odpracowanie wojska. Domaga się też przeniesienia zajęć wojskowych na uczelnia na tzw. szkolenie obronne, przeznaczone dla kobiet oraz mężczyzn z kat. E ("A Capella" nr 2).

Mariusz Maszkiewicz z Częstochowy, absolwent Instytutu Religioznawstwa UJ, otrzymał wezwanie do wojska na 5 I. Przed stawieniem się w jednostce oświadczył, że przystępuje do "WiP" oraz zamknie za odmówić wzięcia do ręki broni, a także złożenia przysięgi (SI WiP nr 14, 15 i 16).

ciąg dalszy ze strony 1

"SIECHNICA"

dy, wykreślić są środkiem politycznym zwalczania niezależnej opinii nie mającymi nic wspólnego z praworządnością. Notoryczna nieuczynność prawa przez prowadzących kolegia, a także świadome jego łamanie wpiczane fałszywymi zeznaniami świadków oskarżenia, są codzienną praktyką. J. W związku z tym nie uznajemy wymierzonych nam kar. Oświadczamy, że nie zamierzamy dobrowolnie zapłacić grzywny. Apeluujemy do wszystkich, a zwłaszcza do prawników, o nacisk społeczny na kolegia zmuszający je do przestrzegania prawa".

Wpłaty na działalność związkową. Ostatnie wpłaty (w tys. zł): na Region KOMA 1: FP 1; na Fundusz Kultury Niezależnej: "MATEJKO" 5; a także: Ola KON: Chomik A. - 3; Eto Sz. 1; Gabriela 10; Vacat dziękiuje Rafałowi za 300; Vacat dziękiuje KEV za 400; Koń dziękiuje Idei za 6,5 (66,5); Italiłowi dziękiujemy za prezent gwiazdkowy; Leszek dziękiuje Jerzemu za 500; S.Sz dziękiuje p. PUTNEY'OWEJ za 50 USD; Dziękiujemy TETNU za 200 USD; Dziękiujemy JERZEMU za 1500; Podziękowania dla "ABRY" za papier; O.W. POKOLENIE przypomina poznańskiemu funduszowi kolporterskiemu o konieczności rozliczenia się z zaległych pieniędzy; Dziękiujemy Joannie POP za 1000 + 1000; Dziennikarze dziękiuje IS KRZE za 100; KARTA dziękiuje ASFP za 3; Filter 1,5; Filter O.S. xxx Pola-8; Barbara M. - 1,1; Groch-4; Myś R.P. - 1; GTG-1; NABI-8; Woltem-0,7; Rogala-1; "54" 6; Pam 2 1; Orodzie-1; Młotek 1; Rychno-4; MIKOŁAJKA 0,7; BHJ 7; Chechik pośrednik 4; Kozia Pe - 1,9; KADI-10; Fizyczny 2; ADA-1; Edzina-5; oraz: IOBach - 9 + 4,9; Z.D.B. 3; Hutnicy 82 - 10; Myślenie-3; SM - 1; Scientist-1,3 (10); (MSS) Ma-te - 0,5; AIDA-0,6; Pracznarka-0,4; Wilcox-1; WANDA-0,2; Artur od Agnieszki "S" 4 + 1 + Skr. 100; Stawek-2 (MSS).

MIEŻYSZKOLNY KOMITET OPORU WE WROCŁAWIU: NASZE POSTULATY

1. Zapewnienie możliwości osobistego uczestnictwa się uczniów w niezależnych organizacjach młodzieżowych na terenie szkoły i poza nią (...).
2. Szkoła jako instytucja nie może służyć indoktrynacji młodzieży.
3. Zreformować program nauczania po przekształceniu z naukowca, nauczyciela i uczenia w celu oświecenia i aktywizacji wiadomości.
4. Wyłączać się z udziału tzw. reformy z września 1968, m.in. z pracy w wolne soboty, wprowadzenia religioznawstwa, praktyk robotniczych dla licealistów, obrotów przyznawania obywatelskiego podziału wkłady, komitety historii na biologicie w ZSZ.
5. Zapewnienie możliwości wyrażenia planu religioznawczych przez uczniów na terenie państwowych szkół, międzywzajemnych oraz ogólnopolskiego.
6. Wprowadzić ustawę o samorządach szkolnych, które umożliwiłyby ich kompetencje, przy jednoczesnym podłożeniu nacisku na ich demokratyczną wybitność.
7. Przestrzeżenie obywatelskiego prawa do decydującego głosu Rady Pedagogicznej w sprawach szkoły.
8. Uznac szkołę miejscem umożliwiającym swobodną wymianę poglądów z obywatelami w niej uczącymi i słuchającymi oraz przedstawicielami politycznymi i państwa. Jednocześnie wprowadzić zżesz ustawowo uczniów i nauczycieli za prowadzenie działalności politycznej poza szkołą.
9. Wycofać propedeutykę nauki o społeczeństwie jako obowiązkowy przedmiot naturalny.
10. W szkołach powinna istnieć możliwość wieszania symboli religijnych. Decyzja w tym względzie powinna zależeć od opinii uczniów wyrażonej w ogólnoszkolnym (ogólnopolskim) referendum.
11. Uczniowie powinni mieć możliwość wybierania spośród nauczycieli swych przedstawicieli, którzy reprezentowałyby ich interesy w Radzie Pedagogicznej.
12. Powinno istnieć możliwość uczenia się nie tylko w szkołach państwowych,

13. lecz także w prywatnych lub przy kościele, które mogłyby realizować swój własny program.
14. Zreformować system stypendialny. Iak by stanowił faktyczne wsparcie finansowe dla tych, którzy tego potrzebują, jak również by nagra dzał wyróżniającego się uczniów w skali szerszej niż dotychczas (na szczeblu szkoły).
15. Zwiększyć możliwość wpływu rodziców na działalność szkoły jako instytucji (np. przyznac Komitetowi Rodzicielskiemu prawo weta w stosunku do niektórych decyzji dyrektora dotyczących szkoły).
16. Zorganizować szkołę w podziemną pomoc naukową.
17. Ograniczyć samowolę dyrektora poprzez możliwość odwołania ich w tajnym głosowaniu Rady Pedagogicznej.
18. Nie szczeka ministerialnym powinnam również społeczna kontrola planówy przedstawionych na roczną obrotów.
19. Przyznac państwowym szkołom większe dotacje finansowe (...).
20. Udoskonalenie pomocnicze: środki na działalność kulturalną, rozrywkową i społeczną w szkołach.
21. Wykazać i udostępnić uczniom wystarczającą ilość dobrej jakości podręczników dostosowanych do programu nauczania oraz tekstów.
22. Wprowadzić odpowiedzialne wyznaczanie za pracę podziału praktyk dla uczniów techników i zawodowców.
23. Ukarać winnych śmierci Grzegorza Przemysła: Marcina Antonowicza.
24. Znieść cenzurę.
25. Wprowadzić możliwość odbywania zastępczej służby wojskowej (...).
26. Poprawić sytuację mieszkaniową.
27. Wprowadzić status więźnia politycznego.

Wrocław, 13 XI 88 r.